

1743

2077

SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU KLUBU SPORTOWEGO

„CRACOVIA“

Z LAT 1910 — 1911



KRAKÓW — NAKŁADEM K. S. „CRACOVIA“ 1911 R.

7077
SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU KLUBU SPORTOWEGO

„CRACOVIA“

Z LAT 1910 — 1911



KRAKÓW — NAKŁADEM K. S. „CRACOVIA“ 1911 R.

Pierwsze sprawozdanie Klubu Sportowego »Cracovia« obejmuje dwa początkowe okresy jej istnienia. Pierwszy okres obejmuje kilka lat wstępnych od roku 1906 do 1909. Lata te przynoszą chlubę młodzieży krakowskiej. Wyniosłszy z Parku Jordana zamiłowanie do zabaw ruchowych i ducha sportowego, grupa młodych ludzi stworzyła i rozwinęła w cichości zadziwiającą działalność. Jedyną pomocą były własne siły: przywiązanie do idei, poświęcenie, zgodność i duch koleżeństwa, codzienna praca. Te czynniki stworzyły zarodki Klubu, z których wyrosła żywotna jednostka, społeczna dzisiejsza »Cracovia«.

Okres drugi, przygotowawczy, to lata 1910 i 1911, pierwsze dwa lata Klubu występującego na zewnątrz jako samodzielne stowarzyszenie w pełni praw obywatelskich. Praca Wydziału w tym okresie przedstawiona jest najpierw w ogólnych zarysach, potem według ważniejszych działów.

Okres trzeci rozpoczyna się teraz właśnie, z chwilą gdy zdo-
byto nareszcie najważniejszą podstawę rozwoju: własne gniazdo spor-
towe. Po zogniskowaniu rozrzuconych dotychczas miejsc zabaw ru-
chowych, Klub mając do rozporządzenia obszerny teren, będzie w stanie
wprowadzić w czyn poprzednie, niezawsze udane zamiary, a prze-
dewszystkiem objąć działalnością swą także inne działy sportu, nie-
tylko piłkę nożną, która tak wszechwładnie reprezentuje dotychczas
sport krakowski ze szkodą innych, niemniej racjonalnych ćwiczeń

sportowych. Oby ci, którym ogół członków powierzy dalszy kierunek Klubu, znaleźli w tej własnej siedzibie jak najwdzięczniejsze pole do krzewienia wzniosłych haseł sportowych, do hartowania fizycznego młodzieży, ku pożytkowi dalszych pokoleń narodu.

W Krakowie dnia 14 listopada 1911.

WYDZIAŁ K. S. „CRACOVIA“:

Wiceprezes:

Prof. Dr Maksymilian Rutkowski.

Prezes:

Stanisław Kopernicki.

Sekretarz:

Wacław Wojakowski.

Skarbnik:

Prof. Jan Stach.

CZŁONKOWIE WYDZIAŁU:

Kazimierz Jurjewicz,

Aleksander Karcz,

Jan Lahner,

Inż. Aleksander Litwinowicz,

Franciszek Radziwiłł,

Dr Roman Rothirsch.

Początki Klubu.

Jak cały dzisiejszy sport młodzieży krakowskiej, tak i »Cracovia« powstała z dzieła obywatelskiego niezapomnianej pamięci Dra Henryka Jordana. Pod okiem tego wielkiego patrioty i pełnego mądrości przyjaciela młodzieży, zaprawiali się w ćwiczeniach fizycznych jako dzieci ci wszyscy, którzy z biegiem lat, doszedłszy do wieku młodzieńczego postanowili i potrafili stworzyć osobną organizację. Pod Jego okiem, na placach przez Niego stworzonych i po wieczne czasy z Jegołączonych imieniem, założyciele »Cracovii« wyrabiali siły fizyczne, energię i dzielność moralną, kształcili wolę i zdolność do wysiłku, rozwijali poczucie prawości i koleżeństwa, jednym słowem wśród zabawy stawali się sportsmanami. Cześć pamięci wielkiego obywatela pozostanie zawsze szczególnym obowiązkiem nas wszystkich, członków i uczestników, dotychczas przez wszystkich z pietyzmem spełnianym.

Zarodkiem Klubu był football. W czerwcu w roku 1906 wysłało lwowskie »Towarzystwo Zabaw Ruchowych« dwie drużyny footballowe do Krakowa, pod wodzą pp. Dra Hojnackiego, Dra Pia-seckiego i Hemerlinga, aby zapropagować grę w piłkę nożną wśród młodzieży krakowskiej. Nazwa była znana w Krakowie, ale tylko nazwa, bo nie można było nazwać grą tłumnego pędzenia za piłką w opiętych mundurkach, w kołnierzykach i mankietach, wśród tumanów kurzu unoszących się nad piaszczystym boiskiem. Partya taka, jak ją później słusznie nazwano »krakowska«, nie miała i nie uznawała żadnych reguł. Oddawano się jednak tej grze z ogromnym zapałem i ona stworzyła podłoże, na którym wykwitła gra w tych rozmiarach, w jakich stanęła piłka nożna dzisiaj w Krakowie.

Pierwszy match footballowy w Krakowie zgromadził na małym boisku w Parku Jordana liczną publiczność, wśród której przeważała młodzież, biorąca udział w ćwiczeniach w Parku. Nic też dziwnego, że gra sama zachwycała wszystkich, którzy grywali w piłkę i mimo, albo właśnie wskutek porażki, którą ponieśli Krakowianie, zachęciła do porzucenia gry w »krakowską«, a przyjęcia »association« lub jak ją nazwano, »angielskiej«. Wtedy przeniósł się cały ruch koncentrujący się w Parku na Błonia, wtedy zaczęła młodzież szukać boisk trawiastych i odpowiadających rozmiarami przepisom, a tego nie mógł dać Park, nie mający miejsca.

Odrazu po odjeździe drużyn lwowskich utworzyła się w Krakowie cała masa »klubów«. W każdym gimnazjum, w każdej klasie tworzyły się drużyny, które zaczęły »trenować«. Nadeszły jednak wakacje i zdawało się, że słomiany zapał młodzieży przez te miesiące ostygnie. Tymczasem właśnie na wakacjach ruch zaczął się konsolidować i oparł się na pewniejszych podstawach. Wtedy zaczęły się organizować grupy złożone z młodzieży wszystkich gimnazyjów, gorączka footballowa nie przeszła też bez wpływu na młodzież akademicką, która także zaczęła uczęszczać na Błonia.

Cały jednakże zapał byłby poszedł na marne z powodu zupełnego braku środków i braku organizacyi celowej, gdyby szczęśliwy traf nie był sprowadził do Krakowa gorliwego opiekuna footballu. Był nim Dr Tadeusz Konczyński, znany literat, przybyły wówczas z Anglii. Jego tylko zasługą jest, że ruch footballowy przybrał racjonalny kierunek, jego jest zasługą, że młodzież mogąc się oprzeć na takim jak on przyjacielu i zwolenniku zaczęła się garnąć ku grom ruchowym. Dzięki poparciu finansowemu dra Konczyńskiego, Kluby uzyskiwały kostyummy i obuwie sportowe potrzebne do gry w piłkę. On to zorganizował wielki turniej, w którym wzięło udział szesnaście drużyn. Zwycięstwo odnieśli »Biało-czerwoni« zwani także »Mazur«, na drugim miejscu był »Akademicki Klub footballowy Cracovia«, później »Czerwoni« i »Wisła«.

»Biało-czerwoni« (»Mazur«) pomścili rychło porażkę Krakowian przez Lwowian, zwyciężyli bowiem »Czarnych« niespełna na

trzy miesiące po ich pobycie w Krakowie, bijąc ich 30 września we Lwowie w stosunku 1:0.

Dr Konczyński nie poprzestał na propagandzie pięknego sportu w Krakowie. Z krakowskimi drużynami wyjeżdżał na prowincję i w ten sposób rozbudzał wśród młodzieży na prowincyi zapał do sportu. Tyle o początkach historii naszego Klubu. Nadszedł rok 1907, od którego rozpoczyna się naprawdę istnienie »Cracovii«.

Dr Konczyński wyjechał na stałe z Krakowa, młodzież została pozostawiona swej własnej sile i energii, zupełnie bez środków pieniężnych. To też rok 1907 nie wskazuje żadnych postępów, objawił się zastój, który źle wróżył całemu młodemu ruchowi sportowemu w Krakowie. Z wiosną 1907 r. nastąpiło połączenie dwu najsilniejszych, istniejących klubów tj. »Akademickiego Klubu sportowego »Cracovia« i »Mazura« (»Biało-czerwonych«). Pod dzisiejszą nazwą »Klub Sportowy »Cracovia« powstała wspólna drużyna z barwami »Mazura«. Prócz przyborów do gry była jednak młodzież pozbawiona najważniejszego środka, który w footballu wielką odgrywa rolę: funduszu obrotowego. Bez pieniędzy nie można było pomyśleć o sprowadzeniu obcych drużyn, nie można było myśleć o urządzaniu matchów. To też cały ruch sportowy ograniczał się do lokalnych zawodów, które jednak miały tę zasługę, że zaczęły pozyskiwać tę i taką publiczność sportową, którą się Kraków i »Cracovia« chlubi. Z końcem sezonu wiosennego, dnia 1 lipca wyjechała »Cracovia« na zaproszenie »Towarzystwa Zabaw Ruchowych« do Lwowa, gdzie w ostatnim dniu zlotu Sokołów rozegrała z »Czarnymi« match, który się zakończył porażką »biało-czerwonych« w stosunku 4:1. Nie było to wcale dziwne i niespodziewane, zważywszy że T. Z. R. miał dla klubów lwowskich czeskiego trenera.

W sezonie jesiennym tego roku nie zdarzyło się nic ważniejszego. Do zanotowania byłby jedynie fakt, że we wrześniu połączyła się »Wisła« z »Cracovią«. Przeciwnieństwa i panujący w »Wisłę« popęd do rywalizacji, nie pozwoliły na trwałe połączenie. Po paru tygodniach wystąpiła »Wisła« znowu z »Cracovii«. Zapyta

się ktoś, jak i kto rządził wtedy »Klubem«. Wymienić trzeba by całą pierwszą drużynę i kilku jej najgorliwszych przyjaciół.

Zima 1908 przyniosła ważny zwrot. Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie postanowił założyć Sekcję Sportową. W tym celu zwrócono się przede wszystkim do istniejących drużyn z propozycją wstąpienia. »Cracovia«, która czuła słabość swej organizacji i chciała się oprzeć o jaką silną instytucję, która dałaby możność dalszego rozwoju Klubu i sportu wogóle, wstąpiła po krótkim wahaniu na skutek nęcących propozycji i przyrzeczeń ówczesnego Wydziału do Związku. Jej śladem poszły inne Kluby krakowskie i w ten sposób powstała »Sekcja Sportowa K. Z. T.«. Początkowo zdawało się, że przyrzeczenia wejdą w życie, jednakże zapal sportowego Wydziału Związku szybko zgasł. To też »Cracovia«, która nie zupełnie zatraciła samodzielność, wkrótce miała wiele powodów do żalu i skarg. Sportowo przedstawiała się działalność Sekcji bardzo skromnie. Poza footballiem nic nie robiono, a dla footballu mało. »Cracovia« rozegrała przez cały sezon wiosenny 1908 r. cztery matche. Dnia 26 kwietnia z »Pogonią« w Krakowie 1:1. 2 maja z »Pogonią« we Lwowie przegrała 0:1. Dzięki inicjatywie p. Caldera rozegrano 28 maja pierwszy pozakrajowy match. »Cracovia« wyjechała na match do Opawy, ale nie będąc w komplecie przegrała 4:2. 14 czerwca zobaczył Kraków po raz pierwszy drużynę pozagalicyjską. Drużyna opawska, która przyjechała do Krakowa na rewanż, poniosła klęskę. »Cracovia« odniosła entuzjastycznie przez widzów przyjęte zwycięstwo 5:2. W sezonie tym ogromny krok naprzód zrobiła drużyna »Cracovii«. Zasługa to w pierwszym rzędzie p. Caldera, który jej nie szczędził pracy i czasu, w drugim zaś rzędzie drużyny samej, która ćwiczyła z olbrzymim zapalem i gorliwością. Zaczęto też pracować w lekkiej atletyce.

Sezon jesienny nie przyniósł nic; prócz trzechkrotnych matchów z »Wisłą«, nie było już żadnych zawodów.

Wiosna roku 1909 nie zapowiadała się bardzo obiecująco; faktycznie nie przyniósł znowu sezon nic, prócz tego, że dawno kielkująca myśl, aby odłączyć się od Związku, znalazła dzięki ener-

gii paru członków ogólne poparcie wśród drużyny stanowiącej »Klub«. To też bez przesady powiedzieć można, że odejmowano sobie od ust, a składano grosze do kasy drużyny. Tak uzbierano kilkanaście koron, które stanowiły podstawę i zawizek tego, co dziś »Cracovia« posiada. Dzisiejsi członkowie Wydziału Klubu, obracającego już dziesiątkami tysięcy koron, ze wzruszeniem przeglądają zapiski rachunkowe z tego okresu koleżeńskie ofiarności i dzielnego self help'u. Moralnie zdziałano bardzo wiele!

W sezonie tym rozegrała »Cracovia« następujące matche: 25 kwietnia »Wisła« 1:1. 2 maja »Pogoń« we Lwowie 1:2 na korzyść »Pogoni«. 26 maja »Wisła« 2:0 na korzyść »Wisły«. Nawiazane po dwuletniej przerwie stosunki z »Czarnymi«, uwieńczone są dwoma zwycięstwami 30 maja w Krakowie 5:0, 1 lipca we Lwowie 4:6. Match-rewanz z »Pogonią« w Krakowie 14-go czerwca przynosi rezultat 2:2.

Tymczasem kwestya usamodzielnienia się i oderwania od Związku dojrzała, przyspieszona tem, że Wydział Sekcyi Sportowej nie przystępował do przygotowania sezonu jesienno. Dnia 26 sierpnia wysłała »Cracovia« do Związku Turystycznego list, zapytujący, jaki program myśli ułożyć Sekcyja Sportowa na jesień. Na wymijającą odpowiedź z dnia 27 b. m. rozpoczęto odrazu układy na własną rękę z drużynami zamiejscowemi. W krótkim czasie nie dał się ułożyć sezon w całości. Drobnemi składkami uzyskiwała drużyna — ona ciągle tworzyła jeszcze cały »Klub« — około 100 koron i postawiono je na jedną kartę: sprowadzono do Krakowa 5 września »Bielitz-Bialaer Fussballclub«. Pogoda dopisała, a z nią publiczność, która już wtedy okazywała młodej drużynie niezwykle sympaty. To też oprócz doskonałego rezultatu (»Cracovia« zwyciężyła w stosunku 5:0), pozostało około trzysta koron czystego dochodu, a z tą chwilą byt Klubu miał już pewne podstawy. W sezonie tym grała jeszcze »Cracovia« z »Wisłą« (przeigrana 1:0), w Bielsku 1:1. Następnie przyszła pierwsza »sensacja«; był to match z »Kassai Athletikai Klub« 2:2. Kraków po raz pierwszy zobaczył dobrą drużynę. Oprócz tego grano z »Czarnymi« 2:1, z »Dianą« z Katowic 8:1, z »Pogonią« 2:0. Rezerwa grała ze

»Skawą« z Wadowic 7:2. Z powodzeniem sportowem wzrastał też »Klub«, który przestawał być drużyną. W przeciągu dwóch miesięcy lista członków i uczestników wykazała dwieście osób, to też pomyślano o wynajęciu lokalu. Klub jednakże nie istniał jeszcze prawnie. Młodzież postanowiła utworzyć Stowarzyszenie oficjalne, oddać kierunek główny starszym, a poświęcić się wyłącznie sportowi. W listopadzie podano statut, który uzyskał zatwierdzenie, a dnia 10 lutego 1910 r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków »Klubu Sportowego »Cracovia«.

Z dniem tym kończą się dzieje początków Klubu. niesprawiedliwością ze strony dzisiejszego Wydziału byłoby pominąć milczeniem tych, którzy wśród najtrudniejszych warunków, bez poparcia z zewnątrz, nie zniechęceni niepowodzeniami i przeciwnościami, z całym zaparciem się siebie i miłością dla swego dzieła pracowali, nie wątpiąc, że praca ich wyda owoce.

Nazwiska są po większej części dobrze znane publiczności krakowskiej: spotykano je na programach matchów. Brznią one: Franciszek Jachiec, Karol Just, William Calder, Józef Lustgarten, Bernard Miller, Mieczysław Mroczek, Mieczysław Pollak, Stanisław Szeligowski. Dzisiejszy Wydział nie widzi potrzeby wylizywać, co każdy z nich zdołał dla założenia Klubu, wszakże nie dla rozgłosu, nie dla uznania poświęcali się! Jedyną a największą nagrodą dla nich jest chyba radość i słuszną dumą, że praca ta nie poszła na marne, że dzieło ich, z duchowej inicjatywy ś. p. Henryka Jordana poczęte, objęte z kolei przez ludzi starszych, zatem więcej doświadczonych i wpływowych, przynosić zaczyna korzyść całemu polskiemu społeczeństwu.

Rok 1910.

Konstituujące Walne Zgromadzenie K. S. »Cracovia« odbyło się dnia 10 lutego 1910. Wzięło w niem udział grono młodzieży uniwersyteckiej stanowiącej dotychczasową »Cracovię«, pozatem kilkanaście osób starszych, interesujących się sportem i nowopowstającą jego organizacją. Na posiedzeniu tem zdał p. Bernard Miller sprawozdanie z dotychczasowego dorobku drużyny »Cracovii« przedstawiającego się poważnie pod względem sportowym a pod względem finansowym mogącego się pochwalić sumą 392 koron gotówki i inwentarzem wartości 450 koron. Jednomyslnem podziękowaniem i okłaskami przyjęło Zgromadzenie to sprawozdanie, pochlebnie świadczące o pracach przygotowawczych a tak pomyślnie wróżące na przyszłość. Z natury rzeczy dyskusya miała charakter ogólny, oryentacyjny, roztrząsający jakim ma być kierunek na przyszłość. Z zupełną zgodnością podnoszono, że Kluby sportowe polskie wogóle a w szczególności krakowskie mają szersze zadanie niż cudzoziemskie: na Zachodzie Kluby zajmują się tylko propagandą i rozwojem sportu; u nas, ponieważ garnie się do nich przeważnie młodzież szkolna, niezbędnym jest także obok tamtego kierunek wychowawczo-sportowy. Z tego stanu rzeczy wynika, że kierować Klubem winien Wydział złożony z obywateli starszych, z czynną pomocą młodzieży akademickiej. Z konkretnych uchwał na tem Walnem Zgromadzeniu ważniejszą była uchwała, polecająca wstąpienie »Cracovii« do Austriackiego Związku Footballowego. Z innych uchwał wymienić należy wezwanie na wniosek p. Boczarskiego nowego Wydziału aby jak najgorliwiej zajął się staraniami o własne boiska sportowe. Przy wyborach pierwszego Wydziału, ponieważ przewodniczący zebrania red. Stanisław Kopernicki ze względów osobistych godności

prezesa przyjąć nie chciał, wybrano go zastępcą prezesa, a wybór prezesa powierzono Wydziałowi, w skład którego weszli: pp. Franciszek Boczarski przemysłowiec, William Calder profesor, Aleks. Jaworski prof. szk. realnej, Józef Lustgarten sł. praw, Bernard Miller sł. praw, Alfred Radwanek technik i Wacław Wojakowski słuch. praw; jako kapitan I. drużyny footballowej wszedł do Wydziału p. Franciszek Jachieć.

Na swych pierwszych posiedzeniach przystąpił Wydział do wykonania uchwał zasadniczych Walnego Zgromadzenia. Prezesem Klubu wybrano Dr Jana Michała Rozwadowskiego, profesora uniwersytetu; obowiązki sekretarza objął p. Lustgarten, później kolejno pp. Bieda, Boczarski i Miller.

Na protektora Klubu uproszono Eksc. Antoniego hr. Wodzickiego.

W marcu równocześnie z przygotowaniami do sezonu piłki nożnej rozpoczęła się propaganda sportowa wśród szerszej publiczności, mianowicie zaczęto przed ważniejszymi zawodami rozsyłać zaproszenia do osób interesujących się sportem. Metoda ta przyczyniła się do tego, że w krótkim ciągu jednego sezonu liczba publiczności uczęszczającej na matche podwoiła się.

Ponieważ już pierwsze kroki życia Wydziału okazały, że statut Klubu, wzorowany wskutek pośpiechu dosłownie na statucie jednego z Klubów lwowskich, nie odpowiada naszym stosunkom, postanowiono w maju zmienić go i opracowanie powierzono wiceprezesowi Kopernickiemu.

Dnia 15 marca kooptowano do Wydziału profesora uniwersytetu Dr Wiktora Czermaka.

Wydział pragnąc wprowadzić Klub na pewniejsze tory normalnego rozwoju, w okresie tym pracował gorliwie i zbierał się prawie co tydzień na posiedzenia.

W jesieni praca, która jeszcze nie wyszła ze stadyum przygotowawczego, postępowała naprzód; dla propagowania sportu piłki nożnej najbardziej popularnego a zatem najbardziej potrzebowanego starań, wydano książeczkę z regułami gry, oraz objaśnieniami, według najlepszych wydań angielskich i niemieckich. Opracowaniem zajęli się pp. Kopernicki, Miller i Lustgarten.

W sezonie tym nawiązał Wydział stosunki z wielkimi Klubami o znaczeniu europejskim, przez zaproszenie do Krakowa na Zielone Świąta drużyny »Vienna Football and Criquet Club«.

Rosnąca z tygodnia na tydzień popularność Klubu i silny wpływ kandydatów na członków, ze wszystkich warstw, skłonił do zaprowadzenia pewnych norm przy przyjmowaniu członków, dla umożliwienia kontroli, by szeregi Klubu zwiększały się w sposób dla jego charakteru i godności odpowiedni. Zaprowadzono statutowe zgłoszenia, rozpoczęto na posiedzeniach systematyczne łalotowanie członków zgłaszających się. Za zasadę przyjął Wydział, że »Cracovia« jest w zasadzie towarzystwem osób o wyższem, akademickiem wykształceniu i że w tym kierunku powinien się Klub rozwijać, aby utrzymać nadal swój charakter początkowy.

Wobec wzrastającego ruchu w szatniach i placach sportowych okazała się niezbędna nieustanna kontrola nad inwentarzem i służbą, Wydział utworzył zatem 15 września posadę płatnego gospodarza.

Po ukończeniu sezonu jesienno, dnia 16 października odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem uchwalono projekt nowego statutu. Statut ten uzyskał zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie dnia 20 listopada.

We wrześniu złożył z powodu wyjazdu obowiązki sekretarza jeden z najzasłużeńszych założycieli »Cracovii« p. Bernard Miller niestrudzony i pełen energii organizator, którego zasługi zawsze w Klubie pozostać powinny w należyj pamięci.

Pierwszy rok zakończył się pomyślnym rezultatem finansowym: obrót wynosił 22.958 kor.; nadwyżka dochodów wykazywała kwotę 2.785 kor. 55 hal.

Pod względem organizacyjnym Wydział w pierwszym roku częściowo mógł uważać swe zadanie za spełnione: na podstawie nowego, odpowiedniego statutu odpowiadającego już warunkom, zorganizował normalny tok spraw klubowych, nawiązał stosunki ze sportem zagranicznym, pozyskał uznanie opinii publicznej, która zaczęła odnosić się do Klubu coraz poważniej i z uznaniem.

Rok 1911.

II. Walne Zgromadzenie Klubu, które odbyło się 20 stycznia 1911 przyjęło z pochwałą działalność Wydziału do wiadomości; z ważniejszych uchwał ponowiło przeszłoroczną dyrektywę starania się przedewszystkiem o własne place sportowe. W skład nowego Wydziału weszli pp.: prezes Stanisław Kopernicki, redaktor *Czasu*, wiceprezes Dr Maksymilian Rutkowski profesor uniwersytetu, sekretarz Józef Lustgarten sł. praw, skarbnik Franciszek Boczarski przemysłowiec; członkowie Wydziału: Lesław Boroński urz. banku, Stanisław Czasz sł. praw, Dr Roman Rothirsch kand. adw., Jan Stach prof. gimn., Dr Stanisław Turowski prof. gimn. Do Sądu rozjemczego profesorowie uniwersytetu pp.: Dr Wiktor Czermak, Dr Julian Nowak, Dr Jan Michał Rozwadowski. Do Komisji rewizyjnej pp.: Dr Rudolf Beres, Wincenty Kwaszyc, Wacław Wojakowski.

Na posiedzeniu Wydziału 20 lutego uchwalono utworzyć osobne sekiye z dwóch najżywotniejszych działów sportowych: piłki nożnej i tenisu. Utworzenie pierwszego napotkało na trudności, drugi utworzył się na podstawie regulaminu opracowanego przez Dr Rothirscha.

W ciągu sezonu wiosennego ustąpili z Wydziału bądź skutkiem wyjazdu, bądź skutkiem zajęć osobistych, niedozwalających na poświęcanie czasu sprawom Klubu pp.: William Calder, Lesław Boroński, Stanisław Czasz. Wyjątkowe pożegnanie z wyrazami uznania należy się p. Calderowi, jednemu z tych cudzoziemców, który w krótkim czasie żył się z naszym społeczeństwem a dla »Cracovii« położył szczególne zasługi jako pionier stylowej, na najlepszych wzorach angielskiej gry footballowej. W zaczątkach życia Klubu

z koleżeńską ofiarnością p. Calder nie jednokrotnie dopomagał w przezwyciężeniu pierwszych trudności finansowych.

Ponieważ liczba członków nieustannie wzrastała, Wydział w myśl § 10 powołał w swój skład w miejsce ustępujących i jako nowych pp.: Kazimierza Jurjewicza, redaktora *Nowej Reformy*, Aleksandra Karcza, księcia Franciszka Radziwiłła.

Skutkiem wzmagającego się obrotu kasowego i konieczności prowadzenia racjonalnej buchalteryi, dnia 15 maja uchwalono utworzyć posadę płatną kierownika kasowego i buchaltera. Stanowisko to objął p. Apolinary Horvath, kasjer główny Powiatowej Kasy Oszczędności, który zaprowadziwszy buchalteryę, po trzech miesiącach ustąpił na rzecz p. Juliana Sudolskiego, urzędnika Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Obowiązki skarbnika po wyjeździe p. Caldera, następcy p. Boczarskiego, objął prof. Jan Stach.

Sezon wiosenny tego roku był kulminacyjnym punktem w dotychczasowym rozwoju Klubu. Zwiększały się szeregi członków, zawody ściągaly tysiące publiczności, mnożyły się publiczne objawy sympatyi. Jednym z nich jest niezrównana w swej ofiarności praca p. Kazimierza Jurjewicza. Z własnej inicjatywy, po porozumieniu się z Wydziałem, rozpoczął w kole swych znajomych zbierać fundusze na fundusz boiskowy i zdołał dotychczas, nie szczędząc trudu i poświęcenia osiągnąć kwotę 8200 koron. Suma ta złożona jest osobno w banku ponieważ ten, któremu ją Klub będzie zawdzięczać, postanowił przelać ją do funduszków w chwili, gdy osiągnie najwyższą możliwie sumę i gdy rozpocznie się praca około urządzenia boiska. Z tego powodu suma ta nie znajduje się w zamknięciach rachunkowych z dnia 1 listopada b. r. i stanowić będzie pozycyę w rachunkach roku następnego. Wydział uchwalił dwukrotnie podziękowanie pisemne dla p. Jurjewicza i na znak uznania dla jego zasług zaprosił go do stałego udziału w swych pracach.

W sezonie jesiennym zaszły znowu zmiany w składzie Wydziału. Wyjeżdżając na dalsze studia, ustąpił p. Józef Lustgarten, jeden z założycieli »Cracovii«, długoletnia chluba pierwszej drużyny footballowej, przez parę lat bezinteresowny a gorliwy gospodarz lo-

kalu, wreszcie w ostatniem półroczu sekretarz, w tym trudnym okresie, gdy stosunki korespondencyjne z Klubami zagranicznymi wymagały wiele zdolności, taktu i pracy. Obowiązki sekretarza objął świeżo kooptowany członek Wydziału p. Wacław Wojakowski. Wskutek wyjazdu prof. Turowskiego zagranicę, kooptowano do Wydziału p. Lahnera, nadto na podstawie § 10. inżyniera p. Aleksandra Litwinowicza, b. wiceprezesa »Pogoni« we Lwowie.

Jesienna działalność Wydziału zakończyła się przełomowym, można powiedzieć, sukcesem: pozyskaniem terenów na własny plac sportowy i to terenów najkorzystniejszych jakie mogą istnieć w Krakowie. Sprawa ta równie jak i inne szczegółowe, przedstawiona jest w dalszych rozdziałach sprawozdania, podzielonych według treści.

Stosunki Klubu na zewnątrz.

Przeważający, jak dotychczas, charakter footballowy Klubu sprawia, że stosunki na zewnątrz odnosiły się prawie wyłącznie do organizacji i Towarzystw sportowych zajmujących się piłką nożną. W najbliższym czasie zamierzone było przystąpienie »Cracovii« do Austriackiego Związku tenisowego i do Austriackiego Związku lekkiej atletyki. Prace przygotowawcze w tym kierunku są ukończone i przyszły Wydział może w każdej chwili przystąpienie to wykonać. Na razie kroki te nie były niezbędne, wobec słabego rozwoju pierwszego z wymienionych sportów a zupełnej — niestety — stagnacji w drugim.

Co do piłki nożnej uchwała I. Walnego Zgromadzenia, postanawiająca przystąpienie do Austriackiego Związku Footballowego skierowała Wydział na trafne tory, które doprowadziły do rezultatów pod każdym względem pomyślnych. Mimo całej sympatii dla pobratymczego narodu czeskiego, mimo uznania i podziwu dla świetnego i stylowego rozwoju piłki nożnej w krajach Korony Św. Wacława, interes budzącego się dopiero sportu polskiego wymagał, aby przyłączył się do wielkiej *Fédération Internationale de Football Association* obejmującej z wyjątkiem czeskich i niektórych francuskich wszystkie kontynentalne Kluby, a nie do secesyjnej *Union Internationale*, która dla nas nie posiada — poza przynależnością do niej Czechów — żadnego znaczenia. To też za przykładem »Cracovii« poszły w paru miesiącach wszystkie wybitniejsze Kluby polskie i do *Verbandu* wstąpiły.

W jesieni 1910 gdy jeden z klubów krakowskich zmienił Austriacki Związek na czeski *Svaz*, »Cracovia« pozostała przy dawnym kierunku mimo wielu nieprzyjemności, spowodowanych zamą-

cenieniem opinii publicznej, przez poruszenie w prasie tej sprawy, czysto sportowej, nie będącej ani społeczną, ani tembardziej narodową lub polityczną. Wydział przetrzymał wszelkie ataki wychodzące ze strony powołanych i niepowołanych krytyków i trwał dalej w obranym kierunku, dostarczając swej drużynie footballowej najlepszych drużyn wiedeńskich, czesko-niemieckich, węgierskich, a co najważniejsze, wszystkich polskich, z wyjątkiem jednej, izolowanej w *Swazie*. Wreszcie przetrwawszy ten okres, doczekał się Wydział zwycięsko upragnionej chwili, że znowu wszystkie Kluby polskie znalazły się we wspólnej organizacyi i solidarności ich nic nie stało już na przeszkodzie.

Solidarność ta wchodzi obecnie na tem pewniejsze tory, że powstał autonomiczny »Związek Polski Piłki Nożnej«, który posiadłszy poważną władzę sportową, będzie mógł skutecznie, bez ingerencyi bezpośredniej z zewnątrz, czuwać nad udoskonalaniem i uszlachetnianiem tej gałęzi sportu. »Cracovia« odegrała przy organizowaniu Z. P. P. N. czynną rolę, i z tego powodu rzecz ta należy do zakresu niniejszego sprawozdania.

W jesieni 1910 Wydział Austr. Związku Footballowego po bezskutecznem kilkakrotnem zwróceniu się do istniejącego podówczas »Związku Sportowego Polskiego« we Lwowie, aby się ukonstytuował jako »Związek polsko-galicyski footballowy — powierzył prezesowi »Cracovii« jako najstarszego polskiego Klubu w *Verbandzie*, by opracował statut dla »Krajowego Związku polskiego« jako jednostki Austriackiego Związku, będącego w stadyum przekształcania się. Statut ten został opracowany i w kwietniu 1911 przedłożony Wydziałowi *Verbandu*. Wydział zatwierdził statut i wezwał »Cracovię«, do porozumienia się z innymi polskimi Klubami w sprawie ukonstytuowania się. Dnia 25 czerwca 1911 odbyło się we Lwowie posiedzenie prezesów i delegatów Klubów, należących do Austriackiego Związku: K. S. »Cracovii«, I. L. K. S. »Czarni«, L. K. S. »Pogoń« i »Robotniczego Klubu Sportowego« w Krakowie. Uchwalono statut zatwierdzony przez Austriacki Związek przedłożyć c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia i ukonstytuować się jako Wydział tymczasowy, którego prezesem a zarazem reprezentantem

do Wydziału Związku Austriackiego wybrano prezesa »Cracovii«. Dotychczas wskutek kilkakrotnych formalistycznych powodów c. k. Namiestnictwo dwukrotnie odrzucało statut, jednakowoż przed upływem roku kalendarzowego ostateczne ukonstytuowanie się »Związku Polskiego« jest niewątpliwem. W Wydziale Z. P. P. N., »Cracovia« mieć będzie jeden głos stały jako Klub I. klasy, w Walnem Zgromadzeniu posiadać będzie z tegoż tytułu 5 głosów.

Co do udziału naszego Klubu w organizacyi *Verbandu* nadmienić należy, że prezes »Cracovii« był jednym z tegorocznych czterech delegatów Austrii na kongres Federacyi, poza tem jest wiceprezesem Austriackiego Związku Footballowego.

Przynależności do Związku Austriackiego Klub nasz żałować nigdy nie miał powodu. Wydział tego Związku, a w szczególności prezes Waller i wiceprezes Dr Abeles odznaczali się zawsze nie tylko całkowitą bezstronnością, ale niejednokrotnie okazywaną życzliwością dla »Cracovii«, na równi z innymi Klubami polskimi. Objawiło się to najwydatniej przez przysłanie do Krakowa dla »Cracovii« i »Czarnych« drużyny reprezentacyjnej Związku Austriackiego, z wiceprezesem Dr Abelesem na czele.

Co do stosunków z Klubami sportowymi, zaznaczyć należy, że stosunki polskie odznaczają się pod tym względem trudnościami, które rozwojowi sportu niejednokrotnie poważnie szkodzą. Wina spada tu na najmłodszą część młodzieży, która swe przywiązanie do Klubu często objawia w sposób niesportowy: przenoszeniem godziwej i zrozumiałej emulacyi w rozwoju fizycznym na pole konkurencyi, w której podniecenie, podejrzliwość i ujemne, a co najmniej uszczypliwe wyrażanie opinii o innych Klubach należy do objawów codziennych. Niewłaściwość tę, rozdrażniającą a zatem szkodliwą, widzieć można we wszystkich zrzeszeniach sportowych, nie tylko krakowskich. Co do Krakowa z zadowoleniem można nawet stwierdzić, że pod tym względem nie jest najgorszym i stosunki międzyklubowe w niektórych innych miastach polskich przedstawiają się bardziej gorsząco. Wszelkie objawy tego rodzaju, na szczęście nieliczne, Wydział w swoim Klubie zawsze potępiał i starał się je wpływem swoim wykorzenić, apelując do starszych człon-

ków i uczestników, aby przeciwdziałali wszelkim wybrykom, a starali się stosunki między członkami i uczestnikami różnych Klubów opierać na zrozumieniu, iż przywiązanie do własnego Klubu nie jest nierozzerwalnie złączone z niechęcią do innego.

Przechodząc do szczegółów, zaznaczyć należy co do wybitniejszych Klubów, że z T. S. »Wisła« stosunki w okresie sprawozdawczym podlegały znaczącym zmianom. Wydział, rozpoczynając swą działalność, zastał stosunki zerwane z powodu jakichś niezrozumiałych nieporozumień między niektórymi członkami Klubów, nieporozumień, niepozbawionych cech bardzo młodzieńczych. Wydział postanowił nawiązać stosunki przez zawiadomienie oficjalne o ukonstytuowaniu się Klubu i Wydziału. Na pismo to nadeszła odpowiedź uprzejma i zapanowały normalne stosunki, zadokumentowane między innemi przyznaniem obustronnem żniżek na zawody dla swoich członków.

Jeden match rozegrały w r. 1910 drużyny obu Klubów w dniu 22 maja. Drugi był zapowiedziany na d. 6 listopada, ale »Wisła«, rozegrawszy na tydzień przedtem match z bojkotowaną przez Federację *Slavia* z Pragi, naraziła się na wykreślenie z *Verbandu* i mimo wszelkich starań wydziału »Cracovii«, Wydział *Verbandu* nie pozwolił już na rozegranie matchu z »Wisłą«. W imię niezbędnej karności sportowej Wydział musiał uleść zakazowi, ale chciał utrzymać stosunki sportowe na innych polach i zwrócił się do Wydziału »Wisły« o konferencję celem osiągnięcia porozumienia. Ówczesne prezydium chętnie się na ten projekt zgodziło, ale nie zdołało zapobiedz temu, że z łona Wydziału »Wisły« w części prasy krakowskiej pojawiły się artykuły, zawierające twierdzenia nieprawdziwe, a dla Klubu naszego ubliżające. Wobec odmowy satysfakcyi za to pismo, Wydziałowi nie pozostało nic innego, jak oświadczyć listem z dnia 10 listopada 1910, że stosunki uważa za zerwane, dopóki Wydział T. S. »Wisła« nie da »Cracovii« satysfakcyi w formie pisemnego odwołania nieprawdziwych twierdzeń i wyrażenia opinii, że załatwianie nieporozumień między Klubami zapomocą prasy uważa za niewłaściwe.

W konsekwencji tej uchwały, kiedy 27 kwietnia 1911 Wydział »Wisły« zaproponował Wydziałowi »Cracovii« rozegranie matchu na dochód T. S. L., Wydział odpowiedział, że matchu rozegrać nie może, ponieważ Wisła znajduje się ciągle jeszcze w rzędzie bojkotowanych przez Federację klubów, a poza tem K. S. »Cracovia« nie może wchodzić w stosunki sportowe z T. S. »Wisła«, dopóki nie otrzyma satysfakcyi, wymienionej w piśmie z dnia 10 listopada 1910. Wymieniona propozycja wprowadziła Klub nasz w trudne położenie, gdyż i tym razem czynniki niekompetentne, a sportowo nieodpowiedzialne, skłonne były interpretować odmowę Wydziału obojętnością na cele narodowe, zależnością »polityczną« od Niemców i t. p. Aby temu zapobiedz, Wydział wystosował do zarządu T. S. L. pismo z zawiadomieniem, że dla zadokumentowania uczuć patryotycznych K. S. »Cracovia« oświadcza gotowość złożenia takiej sumy na Dar Narodowy — jako ekwiwalent dochodu niedoszłego matchu — jaki złoży T. S. »Wisła«. Na list ten Wydział nie otrzymał odpowiedzi.

Jesień roku bieżącego przyniosła pocieszającą poprawę tych przykrych stosunków, nad którymi Wydział zawsze ubolewał. — T. S. »Wisła« z jednej strony wstąpiła ponownie do Austriackiego Związku Footballowego i przestała podlegać bojkotowi Federacyi, a z drugiej strony wystosowała do wydziału K. S. »Cracovii« owe oczekiwane pismo, dnia 17 sierpnia 1911, w którym przyznaje w myśl listu Wydziału naszego Klubu z d. 10 listopada 1910, że zarzuty, ogłoszone w prasie, polegały na omyłce i że zasadniczo uważa odwoływanie się do prasy za niewłaściwe w stosunkach sportowych.

Po uzyskaniu tej satysfakcyi, którą Wydział przyjął z zadowoleniem do wiadomości, nic nie stało na przeszkodzie nawiązaniu nowych przyjacielskich stosunków i rozpoczęto je rozegraniami matchu w dniu 29 października. Zarówno zapewnienia prezydów Klubów, że obu stronom zależy na utrzymaniu poprawnych, życzliwych stosunków, jakoteż fakt, że po raz pierwszy po matchu młodzież obu Klubów znalazła się we wspólnym lokalu przy posiłku, pozwalają żywić nadzieję, że dawne nieporozumienia i urazy poszły

w niepamięć, a dalsze współżycie rozwijać się będzie w myśl zasad sportowego koleżeństwa ku wzajemnemu pożytkowi.

Z innymi klubami polskimi w Krakowie stosunki są przyjazne. Drużyny tych klubów odbywają często treningi i matche z Rezerwą »Cracovii«. a »Robotniczy Klub Sportowy«, który z powodu wyjazdu większości członków swego wydziału zatrzymał się w swym rozwoju, oddał się niejako pod koleżeński protektorat »Cracovii«.

Z »Żydowskim Klubem Sportowym Makkabi« nawiązano w roku 1911 stosunki sportowe, które trwały bez zarzutu. Dopiero na końcu sezonu jesiennego 1911 Wydział zmuszony był wydać swym drużynom zakaz odbywania treningów z drużynami tego klubu. Powodem zakazu był fakt, że Wydział Ż. K. S. »Makkabi« wbrew zwyczajom i przyzwoitości sportowej ogłosił wynik treningu z I drużyną »Cracovii«, jak gdyby to był match publiczny; nadto rozesłał do dzienników jednostronne sprawozdanie z tego treningu bez upoważnienia Wydziału »Cracovii« a nadomiar zarzucił stronnictwo sędziemu, na którego zgodziły się obie drużyny. Wobec takiego niewyrobienia sportowego Wydział postanowił zezwolić na stosunki z Klubem »Makkabi« nie pierwaj az posiadzie on kierownictwo, dające większe gwarancje obyczajności sportowej z jednej strony, a z drugiej umiejące należycie oceniać wartość jaką posiada dla Klubu tej kategorii co »Makkabi« stosunek sportowy z drużyną zajmujące takie stanowisko w hierarchii sportowej jakie posiada »Cracovia«.

Z dwoma najwybitniejszymi Klubami lwowskimi łączą »Cracovię« zażyłe stosunki sportowe; corocznie rozgrywały drużyny po parę matchów, z każdym z nich, w Krakowie i Lwowie. Z Klubem »Czarnych« przyszło do pewnego zachwiania się stosunków w lecie 1910, ale dzięki nad wyraz lojalnemu zachowaniu się Wydziału »Czarnych«, który w sprawozdaniu zeszłorocznem dał pełną satysfakcję »Cracovii«, harmonia powróciła i drużyna »Czarnych« wzięła udział w *meetingu* z drużyną reprezentacyjną Związku Austriackiego w dniach 6 do 8 maja 1911 w Krakowie. W czerwcu podczas matchu we Lwowie nasza I. drużyna dotychczas nienaganna i wzorowa, dała się unieść krewkości, i zeszła z boiska przed końcem gry.

Uznawszy natychmiast swój błąd, skorzystała z gościnnego zaproszenia »Czarnych« i udała się na wspólne zebranie obu drużyn, dzięki czemu stosunki odrazu naprawiono. Z »Pogonią« lwowską łączy »Cracovię« niczem niezamącona przyjaźń, po każdym zetknięciu zacieśniająca się.

Za jeden z najważniejszych momentów uważa Wydział stosunki sportowe z Warszawskim Kołem Sportowem. Na match w Warszawie 16 października 1910 udało się wraz z I. drużyną kilku członków Wydziału. Zadzierżgnięto ściśle i sympatyczne stosunki sportowe i towarzyskie, a gości krakowskich podejmowano w Warszawie z wylaniem i serdecznością niezwykłą. Na pamiątkę tych miłych chwil Wydział wystosował obszerne pismo z podziękowaniem i przesłał Warszawskiemu Kołu Sportowemu sztandarek według odznaki naszego Klubu sporządzony; wykonaniem tej wykwinnej pamiątki zajęła się starannie p. Marya Szeligowska, ofiarnie swój czas i pracę na to poświęcając. Na wiosnę 1911 miała sposobność »Cracovia« podejmować równie serdecznie Warszawian w Krakowie.

Z Klubami obcemi nawiązał Klub stosunki poraz pierwszy zapraszając europejskiej sławy wiedeński *Vienna Cricket and Football Club* na Zielone Świąta 1910 r. do Krakowa. Przyjazd ten i uzyskany rezultat zwrócił odrazu uwagę kół sportowych wiedeńskich i dalszych na nieznaną im dotychczas sport polski, a »Cracovię« wprowadził na horyzont szerszy. Od tego czasu każdy wybitniejszy Klub austriacki czy węgierski miał i ma do dziś dnia wyjazd do »Cracovii« w swoim programie. Trudność wyjazdów dla drużyny »Cracovii« sprawia, że ograniczać się musimy do gry na własnem boisku lub w kraju i odmawiać nawet tak zaszczytnym zaproszeniom jak do D. F. C. do Pragi.

Na przyszłość jako wytyczna nasuwa się klubowi naszemu droga wzmacniania sportu przedewszystkiem w obrębie kraju, oczywiście bez zaniedbywania stosunków zakrajowych i zagranicznych, tego jedynego sposobu skorzystania z rozwoju sportu obcego, na pożytek sportu rodzimego.

Plac sportowy.

Od pierwszego Walnego Zgromadzenia, na którem na wniosek p. Boczarskiego uznano sprawę własnego placu sportowego za najżywotniejszą potrzebę, Wydział przez dwa lata nie ustawał w staraniach w tym kierunku. Bez przesady można powiedzieć, iż żadna inna sprawa nie pochłonęła tyle czasu i pracy. Starania skierowane były planowo w czterech kierunkach, równolegle, Wydział, licząc się bowiem z trudnościami, przewidywał, że w najlepszym razie da się pozyskać jeden z czterech upatrzonych terenów. Obliczenie to nie zawiodło i z czterech placów udało się zdobyć jeden, co prawda najlepszy.

19 Najpierw zwrócił się Wydział do gminy m. Krakowa, prosząc o wydzielenie około 10 morgów przestrzeni z gruntów miejskich na wielkich lub małych Błoniach. Prośbę przedstawiono w obszernym memoriale, który w marcu 1810 wręczyła P. Prezydentowi miasta deputacya, złożona z prezesa Rozwadowskiego oraz pp. Boczarskiego, Caldera i prof. Jaworskiego; deputacyę przedstawił radca miejski prof. Dr Julian Nowak, członek naszego Klubu. Do memoriału dołączony był szkic planu boisk, sporządzony przez p. Radwanka. P. Prezydent odniósł się bardzo życzliwie do postulatów Klubu, przyrzekł zająć się tą sprawą, zastrzegł się jednak, że na razie o wydzieleniu tak znacznej przestrzeni mowy być nie może, gdyż plan regulacyjny miasta nie jest jeszcze opracowany. Wydział postanowił zatem czekać, a w roku następnym, w kwietniu 1911, ponowiła prośbę deputacya, złożona z pp. wiceprezesa prof. Rutkowskiego, prof. Caldera i Dra Rothirscha. I tym razem stanowczej odpowiedzi Wydział nie otrzymał, ale i tym razem zapewnił P. Prezydent, że do sportu wogóle, a do naszego w szczególności Klubu od-

nosi się życzliwie i że w stosownym czasie gmina wyznaczy teren dla Klubu.

Po otrzymaniu pierwszej z wymienionych powyżej odpowiedzi Wydział zwrócił się do Towarzystwa Wyścigów Konnych z prośbą o poddzierżawienie środka toru wyścigowego. Biuro Towarzystwa, dzięki interwencji wiceprezesa Tow. Wyścigów, a protektora »Cracovii« Eksc. Antoniego hr. Wodzieckiego, odniosło się do propozycji tej przychylnie, zwróciło jednak uwagę, że według kontraktu z gminą m. Krakowa, nie wolno mu używać placu wyścigowego na inne cele sportowe, bez pozwolenia zarządu miasta. Wydział postarał się o pozwolenie magistratu na poddzierżawę i sprawa weszła na posiedzenie dyrektoryum Towarzystwa Wyścigowego. Mimo energicznego poparcia ze strony naszego Protektora i innych członków dyrektoryum, zwyciężyły zapatrywania wojskowych członków dyrektoryum, którzy obawiali się, że urządzenie zabaw ruchowych w środku pola wyścigowego mogłoby przynieść uszczerbek torowi konemu. Powzięto zatem uchwałę nie odmowną, ale odraczającą... na termin nieograniczony.

Pomyślniej powiodło się na Nowej Wsi, gdzie jeden z właścicieli bardzo obszernego ogrodu warzywnego oświadczył gotowość wydzierżawienia po przystępnej rzeczywiście cenie obszaru około 8 morgów. Ze względu jednak, że struktura ziemi nie nadawała się do zatrawienia i ze względu na to, że plac położony jest całkiem na uboczu od Błón, tego tradycyjnego krakowskiego środowiska sportu, Wydział nie chciał się zdecydować na wynajem terenu w miejscu, które uważał za niebardzo odpowiednie.

Czwarte starania o wydzierżawienie łąk t. zw. Zwierzynieckich przy początku Błón miejskich, nie odniosły w r. 1910 pomyślnego skutku.

Tymczasem w lecie 1910 powstał na środku Błón, jako pozostałość po zlocie grunwaldzkim »Sokoła«, ogromny kompleks budynków drewnianych z trybunami i ze wspianiem boiskiem. Zbudowany jako prowizoryczny, pozostał na rok z woli Rady miejskiej, a wydzierżawiony został grupie przedsiębiorców z zastrzeżeniem, że służyć będzie celom sportowym. Budynki te odegrały wybitną rolę

w działalności dotychczasowych Wydziałów, a można dodać: rolę, która pochłonęła bezużytecznie wiele sił produktywnych i daje miarę stosunków, z jakimi walczy sport krakowski.

Na sezon jesienny 1910 zawarli przedsiębiorcy umowę z klubami: »Cracovią«, »Wisłą« i Robotniczym, oddający im do wyłącznego użytku boisko na dni powszednie dla treningów i na świąteczne dla matchów na warunkach dość dogodnych. Ale umowa spisana na papierze była całkiem odmienną od tego, co stało się rzeczywistością; przedsiębiorcy nieustannie wykraczali przeciwko postanowieniom kontraktu, a gdy reprezentanci Klubów zwracali na to ich uwagę, otrzymywali bez ogródki propozycję, by sprawę oddać sądom państwowym! Ponadto wspólne użytkowanie wraz z innymi Klubami, bez czynnika nadzorczego i wykonawczego, dawało powód do nieporządków i sporów, przy których czasem zwyciężało prawo... mocniejszego. Wydział nie chciał się zgodzić na dalsze trwanie tego stanu rzeczy i z końcem sezonu oświadczył, że na sezon jesienny rzeka się dalszego układu. Wówczas przedsiębiorcy zaproponowali oddanie Klubowi dzierżawy wyłącznej i rozpoczęły się rokowania, z wielkim aparatem przyrzeczeń, kontraktów wstępnych, opcyj i t. p. ze strony przedsiębiorców, kończące się zawsze zerwaniem umowy już zawartej i rozpoczynaniem łudzenia na nowo.

Wydział widząc po paru miesiącach, że sprawa się nie skończy, postanowił porzucić nieużyteczne próby i przystąpił z początkiem sezonu do urządzania matchów na dawnym miejscu, na otwartych Błoniach. Ta energiczna decyzja opamiętała przedsiębiorców, tracących najintratniejsze źródło dochodu, matche »Cracovii«, i zaproponowali warunki, kosztowne, ale jeszcze możliwe do przyjęcia. Matche odbywały się zatem znowu na boisku pozłotowym, treningi przeważnie na Błoniach.

W lecie Wydział, widząc niedogodność trenowania na Błoniach, a chcąc młodzieży zapewnić jak najlepsze warunki, tem bardziej, że przybył do Krakowa trener z Pragi na dwa miesiące, rozpoczął rokowania o wyłączne wynajęcie boiska pozłotowego. Rezultat był ten sam, co zimą: po nieskończonych rokowaniach spisano

kontrakt i umówiono dzień i godzinę do jego podpisania. Nie doszło do tego, gdyż przedsiębiorcy poprostu nie stawili się całkiem.

Na sezon jesienny Wydział postanowił zrezygnować z boiska pozłotowego i zapewnił sobie tylko terminy na matche. Mógł to uczynić tem spokojniej, że w końcu lata udało się zapewnić wynajem około 12 morgów łąk Zwierzynieckich, należących do Konwentu PP. Norbertanek. Zapewniono też użytkowanie przejścia przez skrawek południowy, należący do pp. Stachowskiego i Wójcickiego. Ten sukces położył koniec dotychczasowym przykrościom i trudnościom.

Oczywiście, gruntu w tak korzystnem położeniu, przedstawiającego dla parcelacyi wartość niemal milionową, nie można było za stosunkowo niską cenę uzyskać na długie lata. Kontrakt opiewa na lat trzy, z ewentualną prolongatą na dalsze trzechlecie, z zastrzeżeniem jednak, że gdy Klub wskutek parcelacyi będzie musiał opuszczać ten grunt, Konwent PP. Norbertanek wydzierżawia na jeszcze korzystniejszych warunkach gruntu swoje na małych Błoniach, przy korycie nowem Rudawy, z prawem prolongaty na dalsze trzechlecie. Stosownie do życzenia właściciela gruntu, kontrakt zawarty jest na imię obecnego prezesa »Cracovii«, który prawa swe ceduje na rzecz Klubu. Plan finansowy przewiduje przy sprzyjających okolicznościach łatwą amortyzację, przy mniej sprzyjających amortyzacja jeszcze jest zapewnioną.

Opracowaniem kontraktów zajmowali się gorliwie pp. Dr Roman Rothirsch, członek Wydziału i członek Klubu adwokat Dr Tadeusz Zakrzewski. Podziękowanie należy się ks. prałatowi Dr Czesławowi Wądołnemu, komisarzowi biskupiemu Konwentu PP. Norbertanek, który okazał wiele życzliwości Klubowi i młodzieży.

Na tym terenie, najkorzystniejszym, jaki może istnieć, rozpoczyna się prace niwelacyjne w miesiącu listopadzie, w zimie wykonywać się będą przenośne budynki na pomieszczenie lokalu klubowego, szatni i t. p.

W połowie marca własny »park zabaw ruchowych« »Cracovii« będzie gotowy i obejmie, oprócz wielkiego boiska wyłącznie na matche, wielkie boisko treningowe piłki nożnej, boisko hokejowe,

mogące służyć także piłce nożnej, dalej dwa lub trzy pół-boiska (na jedną bramkę), oprócz tego obszerny plac lekkiej atletyki, której rozwinięcie powinno być głównem zadaniem przyszłego Wydziału.

Ci, którym powierzone było kierownictwo Klubu przez pierwsze dwa lata jego statutowego istnienia, spełnili zatem swe główne zadanie: umożliwili Klubowi rozwój u siebie w domu. Jakim będzie ten rozwój, czy zawsze i w każdym kierunku wzorowy, czy zapewni Klubowi opinię i znaczenie pod każdym względem pierwszorzędne i świecące przykładem, zależeć będzie oczywiście od ducha, jaki wniesie ze sobą na te własne place młodzież klubowa. Od niej to nadewszystko, od jej zachowania się, godnego prawdziwego sportsmiana i gentlemana, zawisło przyszłe powodzenie i istotna »pierwszoklasowość« Klubu; od niej zawisło, czy na placach »Cracovii« uprawiany będzie zawsze wyższy, szlachetniejszy sport, niż ten, który widywać można niejednokrotnie na otwartych Błoniach. Usterki, które się tam objawiały, kładziono na karb nieodpowiedniego otoczenia; w nowym okresie »Cracovii« znikną zapewne bezpowrotnie.

Piłka nożna.

Klub nasz rozpoczynając działalność na szerszą skalę rozporządzał już drużyną wyborową, zgraną przez wiele lat wspólnej pracy na boisku, ożywioną silnem poczuciem, jakie obowiązki nakłada zaszczyt reprezentowania barw czerwono-białych. Z temi moralnemi przymiotami łączyła się u młodych graczy wytrwałość i wyrobienie techniczne dające, drużynie wybitne miejsce w rzędzie polskich Klubów. Z chwilą gdy całe staranie o dostarczenie wyższej kategorii przeciwników, od których możnaby się czegoś nauczyć, przeszło na Wydział, drużyna zaczęła się szybko rozwijać, wzbudzając podziw u przyjezdnych sportsmanów. Do rozwoju przyczyniło się i to, że drużyna, wolna od prowincjonalnej ekskluzywności, przyjmowała przy nadarzającej się sposobności do swego grona footballistów z klubów czeskich i wiedeńskich, gdy widziała, że może od nich sportowo skorzystać.

To też pomyślny początek pierwszego sezonu mógł dodać otuchy na przyszłość. Pokonanie takich drużyn jak Bialsko-Bielska i Morawska »Slavia« z Berna, uznanych jako wybitne drugoklasowe, ośmieliły do zawodów z I. klasami; sprowadzenie takiej drużyny jak »Törekves-Sportygelet« było już przedsięwzięciem ryzykownem na owe czasy, w tym Krakowie, który footballistów tej marki jeszcze wtedy nie znał. Wyzwanie mistrzowskich »Krykietarów« graniczyło już ze zuchwalstwem ze strony »Cracovii«. Pokonanie pierwszego z tych Klubów a chlubny rezultat walki z drugim, stał się punktem przełomowym. Zwłaszcza rezultat z Wiedeńczykami wywołał sensację i sprawił, że prasa sportowa wiedeńska i praska zaczęła obszernie zajmować się naszym Klubem. Posypały się propozycje przyjazdu i zaproszenia, których realizację Wydział odraczał na dalsze sezony,

aby nie stawiać drużynie zbyt wielu silnych przeciwników. Dla rozwoju footballu krakowskiego, nie tylko »Cracovii«, przyjazd »Krykieterów« stanowił punkt epokowy: podówczas nikt z młodzieży grającej w piłkę nożną nie widział takiej klasy graczy jak Hussak, Clement, Preiss lub Leovenfeld; na tej wybitnie kombinującej drużynie zauważono, jak wielką rolę odgrywa myśl przy grze, jak niewiele znaczy choćby najszybsze bieganie za piłką, gdy jest bezcelowe. Koniec sezonu pierwszego wypełniły zawody przeważnie z polskimi drużynami, z których »Cracovia« z jednym wyjątkiem, wyszła zwyciężko. Oto rezultaty tego sezonu:

4 kwietnia	Ostravsky Team	— »Cracovia«	0 : 10
17 »	Bielitz - Bialaer F. K.	»	0 : 8
24 »	Mor. Slavia z Berna	»	2 : 8
1 maja	S. C. Diana z Katowic	»	1 : 7
8 »	Törekves Sportegylet (Budap.) —	»	1 : 2
15 »	Vienna Criquet and Footb. C. —	»	4 : 2
16 »	» » » » » —	»	11 : 4
22 »	T. S. Wisła	»	0 : 2
29 »	I. L. K. S. »Czarni«	»	0 : 3
12 czerwca	K. S. »Pogoń«	» (we Lwowie)	1 : 0
19 »	» » »	» (w Krakowie)	0 : 3
26 »	Deutscher Fusb. C. z Berna	»	2 : 2
10 lipca	Robotniczy Klub Sportowy	»	3 : 6

Ośmielony sukcesami poprzedniego sezonu, przystąpił Wydział w jesieni do dalszego starania się o najwybitniejszych o ile możliwości przeciwników. Skutkiem chwilowej secesyi w *Seazie* można było grać z niektórymi Czechami i czeskim też Klubem rozpoczęto sezon. Była to »Sparta«, która skutkiem nieporozumienia zadała drużynie niespodziewaną a niezmiernie dotkliwą porażkę. »Sparta« była już wówczas rywalką potężnej »Slavii« praskiej, o czym w Krakowie mało jeszcze wiedzano, ponieważ kluby czeskie grały tylko między sobą; drużyna czerwonych przyjechała z opinią przeciwnika, którego niezbyt trudno pokonać. Przy tym nastroju zatem, gdy od pierwszych minut gry okazała się drużyną najwyższej klasy, jaka istnieje na kontynencie, wśród drużyny »Cracovii« powstała dezorientacja, a w ślad za nią apatya do gry, zakończona prawdziwie

czarną cyfrą ostatecznego rezultatu. Depresja po tej porażce nie trwała długo i sezon prowadzony był dalej, z drużynami przeważnie pierwszoklasowymi z Wiednia, Pragi i Budapesztu, z rezultatem nieubliżającym. Drużyna wyrabiała się, nabierała pewności i zyskiwała na dobrej opinii w świecie footballowym zamiejskowym. Już wtedy pracowano świadomie na »pierwszą klasę«, lecz podanie wniesione do Wydziału *Verbandu* poraz drugi odprawiono z niczem: orzeczenie brzmiało, że za mało przedstawiono rezultatów z drużynami pierwszej klasy. Sezon miał przebieg następujący:

9 września	S. K. »Sparta« z Pragi	— »Cracovia«	15 : 1
17 »	F.C. Rudolfshügel z Wiednia	— »	3 : 2
18 »	» » » »	— »	6 : 0
2 października	Magyar Atl. Cl.	— »	3 : 0
9 »	K. S. Pardubice	— »	5 : 1
16 »	Warszaw. Koło Sportowe	— » (w Warszawie)	1 : 2
23 »	Törekves Sportg.	— » (w Budapeszcie)	2 : 1
29 »	S. K. Smichov	— »	5 : 0
30 »	» »	— »	2 : 2
13 listopada	F. C. »Victoria« (Wiedeń)	— »	1 : 3

Pod znakiem kandydatury o upragnioną przez każdą a przez żadną polską drużynę niezdobytą »pierwszą klasę« układał Wydział program na następny sezon wiosenny, w roku 1911. Nakładał przytem wielkie wymagania na swą drużynę, bo z wyjątkiem pierwszych kilku, niejako wstępnych zawodów, każdy termin zapowiadał ciężką pracę: jeden tydzień po drugim zapowiadał najwyższej kategorii drużyny austriackie i węgierskie, poczynsz od drużyny reprezentacyjnej Austr. Związku, zestawionego z najświetniejszych wiedeńskich »internacyonalów«, aż do groźnego *Wafu* w pełnym komplecie. Zarazem ryzykował Wydział finansowe położenie klubu, decydując się na wydatki niezmiernie wysokie.

Plan powiódł się, cel został osiągnięty. Dnia 10 lipca Związek Austriacki jednomyślną uchwałą swego Wydziału zaliczył »Cracovię« do pierwszej klasy; z dwunastu głosów, które oświadczyły się za tym wnioskiem, siedm padło od reprezentantów tych klubów, z którymi »Cracovia« spotykała się na boisku. Wydział »Cracovii«

mógł z przyjemnością stwierdzić, że większość tych, którzy głosowali, wiedzieli dobrze komu i dlaczego przyznają to odznaczenie sportowe. Liczne gratulacje od wielu Klubów obcych i niektórych polskich były miłym dowodem, że drużyna umie sobie jednać sympaty koleżeńskie.

Zaśmieniem końca tak pomyślnego sezonu był wzmiankowany na innym miejscu incydent podczas meczu z »Czarnymi« we Lwowie: drużyna pod wpływem chwilowego uniesienia popełniła pierwsze swe przekroczenie reguł, i przerwała grę. Opłaciła to pierwszą karą ze strony Związku Austriackiego (20 koron grzywny) i pierwszą dyskwalifikacją jednego z graczy. Wydział głęboko ubolewając nad tem zapomnieniem się, przez usta prezesa zaraz po zejściu przeprosił Klub »Czarnych«, a potem wyraził drużynie jednomyślnie surową naganę. Dzięki wyrozumieniu ze strony »Czarnych« a brakowi zawziętości ze strony drużyny »Cracovii«, zajście nie pociągnęło dalszych skutków w stosunkach między obiema drużynami. Wyniki sezonu wiosennego 1911 przedstawiają się następująco:

2 kwietnia	F. C. »Ratibor«	— »Cracovia«	0 : 13
9	» »Pogoń«	»	1 : 5
16	» Deutsche Sportbrüder z Pragi —	»	1 : 6
17	» » » » » —	»	3 : 0
22	» Warszawskie Koło Sportowe . —	»	2 : 5
23	» » » » » —	»	0 : 12
30	» Terézvarosi T. C. z Budapesztu —	»	1 : 1
6 maja	»Czarni«	»	0 : 3
8	» Repr. Austr. Związku . . . —	»	6 : 3
28	» Nemzeti Sp. Cl. z Budapesztu —	»	4 : 3
4 czerwca	Deutscher F. C. z Pragi . . —	»	5 : 0
5	» » » » » . . . —	»	7 : 2
11	» Wiener Sportklub —	»	5 : 0
18	» Wien. Assoc. Fushcl. . . —	»	6 : 2
25	» »Pogoń«	» (we Lwowie)	1 : 4
2 lipca	»Czarni«	» »	1 : 1

Na miesiące wakacyjne 1911 zaangażował Wydział także dla footballu na próbę trenera z głośnego D. F. C. w Pradze, p. Kożeluha, który pracował gorliwie przez dwa miesiące. Praca jego za-

znaczyła się dodatnio. Niestety tuż przed rozpoczęciem sezonu jesiennego, z drużyny ubyło skutkiem wyjazdów i z innych powodów kilku wybitnych graczy. Zmiany te, stanowiące znaczne osłabienie drużyny, skłoniły Wydział do ostrożności w układzie programu; na szczęście ubytki dało się zastąpić i drużyna rozegrała kilka matchów pomyślnie a wszystko przemawia za tem, że w sezonie przyszłym odnowi się dawna forma »Cracovii« i dawne jej sukcesy. Wyniki ostatniego sezonu :

10 września	»Lechia« (Lwów)	— »Cracovia«	0 : 7
17 »	Repr. druž. z Wrocławia	»	0 : 1
24 »	F. C. »Sturm« z Pragi	»	0 : 4
2 października	S. K. »Simmering« z Wiednia	»	2 : 1
8 »	K. S. »Pogoń«	» (we Lwowie)	0 : 1
22 »	Biel-Bial. F. K.	» (w Bielsku)	2 : 1
29 »	T. S. »Wisła«	»	0 : 1

Kapitanem I. drużyny w sezonie wiosennym 1910 był p. Bernard Miller, w dwóch sezonach następnych p. Stanisław Szeligowski, w sezonie ostatnim p. Mieczysław Pollak.

W należycie zorganizowanym klubie footballowym powinny być formowane ze wszystkich grających kompletne drużyny, odmienne w barwach ubrań sportowych. Zasada ta była jednym z celów Wydziału znowu niewykonalnym z powodu braku boiska. Nie mniej starał się Wydział chociaż początki tej organizacyi wprowadzić. W sezonie wiosennym 1910 r. dzięki energii p. B. Millera formację drużyn przeprowadzono, było ich razem z pierwszą dziesięć. W sezonach następnych organizacya ta rozpadała się zwolna i ostatecznie w sezonie jesiennym 1911 r. na około 200 członków i uczestników grających w piłkę nożną zorganizowanych było sześć drużyn.

Cracovia-Rezerwa w pierwszych trzech sezonach stanowiła drużynę zgraną i wytrenowaną i rozgrywała też z powodzeniem matche i treningi ze słabszymi klubami krakowskimi oraz z kilkoma prowincjonalnymi (Podgórze, Tarnów, Wadowice). W sezonie ostatnim wskutek ubytków w pierwszej drużynie i zastąpienia ich członkami Rezerwy ostatnia została osłabioną. Aby podnieść jej formę, Wydział co niedzielę przed każdym matchem organizował match wstępny.

Oddział tenisowy.

Wydział, starając się o równomierny rozwój wszystkich gałęzi sportu u nas uprawianych, postanowił poświęcić więcej uwagi niż dotychczas sportowi tenisowemu, mającemu już piękną kilkowiekową tradycję. Jakkolwiek sport ten uprawia się w Krakowie już od wielu lat, to jednakże brak mu było odpowiedniej organizacji. Starano się przeto wymogowi temu zadość uczynić, jednakże z początku brak odpowiednich boisk z jednej strony, a brak dla tego rodzaju organizacji z drugiej strony nie pozwoliły rozwinąć działalności z taką energią i intensywnością, jakiej Wydział pragnął. Po pierwszym roku działalności zauważyć można już było pewien postęp i nie brak oznak i nadziei, że przy usilnej pracy uda się cele w tym kierunku zrealizować.

W pierwszym roku 1910 dzierżawił Klub od gminy m. Krakowa dwa boiska tenisowe w parku Dra Jordana, wobec czego działalność w tym kierunku z natury rzeczy obracać się mogła jedynie w bardzo szczupłych granicach. Znacznym kosztem przebudowano z gruntu oba boiska i Wydział miał tę przyjemność, że rychło zwolennicy tenisu uznali te boiska za najlepsze w Krakowie.

Starając się wzbudzić wśród szerszych kół żywsze zainteresowanie dla tego pięknego i szlachetnego sportu, urządził Wydział we wrześniu 1910 r. turniej, który mimo szczupłych ram, dał jednakże zupełnie zadowalniające rezultaty. Okazało się bowiem, że nie brak nam dobrego materiału i że przy dobrej organizacji może się udać stworzenie oddziału tenisowego, któryby miał równie dobre nadzieje rozwoju jak oddział footballowy.

Do tego pierwszego turnieju tenisowego stanęło 10 osób, z tego 8 członków, względnie uczestników Klubu. Turniej odbył

się w czasie od 12-go do 15-go września i przyniósł następujący wynik :

Do klasy pierwszej stanęło czterech panów t. j.: 1) Hagen, 2) Łapiński, 3) Schütz, 4) Szwede. I-szą nagrodę otrzymał p. Szwede, II-gą p. Hagen.

Do klasy drugiej stanęło czterech panów : 1) Dziurzyński, 2) Mroczek, 3) Poznański, 4) Weyssenhoff. I-szą nagrodę otrzymał p. Mroczek, II-gą nagrodę otrzymał p. Poznański, III-cie nagrody otrzymali pp. Dziurzyński i Weyssenhoff.

Do gry parami stanęły pary: 1) pp. Holzer A. i Holzer R. 2) pp. Leszczyński i Szwede, 3) pp. Łapiński i Targowski, 4) pp. Poznański i Weyssenhoff. I-szą nagrodę otrzymali pp. Leszczyński i Szwede, II-gą nagrodę pp. Holzer A. i Holzer R.

Sędziowali: pp. Leszczyński i Łapiński.

W roku 1911 starał się Wydział rozwinąć działalność i określić jej szersze granice. W braku własnego placu sportowego musiał Wydział starać się o wydzierżawienie obszernego boiska w obrębie Krakowa, gdyż oba boiska, dzierżawione od gminy w Parku Dra Jordana, ani w przybliżeniu nie mogły zaspokoić rzeczywistej potrzeby, gdyż rozwój sportu tenisowego postępuje ciągle szybkim krokiem, a i sobie może »Cracovia« przypisać, że do rozwoju tego choćby w drobnej części przyczyniła się własną pracą. Po długim poszukiwaniu udało się wyszukać odpowiednie boisko, dzierżawione od gminy przez Krajowy Związek Turystyczny. Boisko to poddzierżawiono od Związku Turystycznego i przystąpiono odrazu do zorganizowania osobnego oddziału tenisowego. Dla oddziału tego wydał Wydział osobny regulamin, poczem zwołano posiedzenie, na którym dokonano wyboru Zarządu oddziału tenisowego. W skład Zarządu oddziału weszli pp. prof. Dr Jan Bielawski, Jerzy Leszczyński i Władysław Szwede, jako delegat Wydziału Klubu wszedł do Zarządu Dr Roman Rothirsch.

Oddział tenisowy rozpoczął odrazu pracę około urządzenia wydzierżawionych boisk i oddał do użytku przy ul. Żabiej dziewięć boisk. Wzniesiono przy nich bardzo wygodny i dobrze na zewnątrz wyglądający pawilon, w którym urządzono garderobę dla panów

i pań oraz mleczarnię, której jednak z powodu spóźnionej pory nie można było w tym roku wydzierżawić. Pomimo nader upalnego lata, tak boiska w Parku Dra Jordana, jak i przy ul. Żabiej były żywo uczęszczane. Dla umożliwienia korzystania z boisk ustanowiono nader niskie ceny za najem boisk. Uczniowie gimnazjum III grali bez opłat, na mocy umowy z Dyrekcją Zakładu, która z funduszu rozrywkowego złożyła jednorazowo ryczałt 200 koron. Przez dwa miesiące znany instruktor z Pragi p. Fr. Koželuh udzielał członkom lekcji gry.

Czyniąc zadość życzeniom wielu członków, naprawiono boiska w ciągu czasu wakacyjnego, znacznym nakładem pracy i kosztów, tak, że obecnie boiska przedstawiają się pod każdym względem bardzo korzystnie.

Również i w roku 1911 Wydział starał się ożywić ruch sportowy przez urządzenie turnieju tenisowego, jednakże uzyskano tak małą liczbę zgłoszeń, że turniej musiano odwołać. Takisam los spotkał projektowany turniej wewnętrzny dla członków i uczestników »Cracovii«.

W konkluzji, jakkolwiek rezultat tegorocznego sezonu tenisowego nie był tak korzystnym, jak się można było spodziewać, to jednakże można mieć nadzieję, że w roku przyszłym, przy dobrem kierownictwie i po należytem przygotowaniu, uda się uzyskać lepsze rezultaty. Pamiętać bowiem należy, że w roku 1911 największą przeszkodą była okoliczność, iż boiska tenisowe przy ul. Żabiej oddano bardzo późno do dyspozycji Klubu, bo w parę tygodni po rozpoczęciu sezonu.

Inne działy sportu.

Poza dwiema głównymi gałęziami sportu, piłką nożną i tenisem, Wydział dążąc do pewnej, niezbędnej wielostronności, starał się rozwinąć lub stworzyć nowe. Nie wszystkie, niestety, zamiary Wydziału odniosły sukces.

Za najważniejszy brak uważał Wydział zupełny zastój na polu lekkiej atletyki, tego podstawowego działu, bez którego nie może istnieć żadna racjonalna sportowa zabawa ruchowa. Zaraz po ukonstytuowaniu się w roku 1910 Wydział utworzył »komisję lekkoatletyczną«, która w styczniu wyznaczyła termin na meeting w dniu 2 maja 1910 r. Meeting nie udał się dla braku zgłoszeń. Również nie zgłosili się żadni uczestnicy do zapowiedzianego na d. 3 i 4 kwietnia chodu 25-kilometrowego i biegu na przełaj. Nadaremnie ograniczano warunki i nawet uznano za wystarczające po 5 zgłoszeń. Chcąc wzbudzić jakiś ruch w tym kierunku, zwrócono z naciskiem uwagę kapitanów drużyn footballowych, że należałoby przed każdym treningiem urządzać małe doradcze zawody, aby przygotować materiał do zawodów w sezonie jesiennym. I to okazało się niewystarczającym, gdyż komisja wybrana 1 września po zbadaniu stosunków uznała, że nie może być mowy nawet o najskromniejszym meetingu publicznym.

Nie powiodła się w tym samym sezonie jeszcze jedna próba, na którą dla zachęty wyasygnowano na nagrody 160 koron; poza tem była już do dyspozycji Wydziału do dziś dnia niezdoływana nagroda wewnętrzna wędrowna wartości 100 koron, którą ofiarował na pamiątkę matchu footballowego z Krykietarami Protektor Klubu Eksc. Antoni hr. Wodziński. Wobec tej niechęci młodzieży do ćwiczeń lekkoatletycznych Wydział z roku 1911 już nie czynił dalszych starań, wpływał tylko na graczy footballowych, aby przynajmniej jak najwięcej trenowali biegi.

Rozpatrując przyczyny tego niepowodzenia jednego z najpiękniejszych sportów na gruncie krakowskim, nie można przypisywać ich wyłącznie obojętności młodzieży. Niewątpliwie oddziaływał tu także brak zachęcającej emulacji, niedokładne pojęcie o celach i formach lekkiej atletyki. Najważniejszym powodem było jednak to, co na każdym innym kroku przeszkadzało normalnemu rozwojowi: nieposiadanie odpowiednich placów, szatni. Począwszy od roku przyszedłszy, gdy na własnym placu sportowym lekka atletyka posiadała dostateczny teren, niewątpliwie rozbudzi się żywy ruch w tym kierunku, a rzeczą Wydziału będzie tak go zorganizować, by jak najszybciej lekka atletyka stała się silną konkurentką piłki nożnej, do czego ma w zupełności dane.

Pisząc o staraniach sportowych Wydziału, można wspomnieć, że »Cracovia« miała zamiar zapoznać publiczność krakowską z lotnictwem. Dnia 2 maja 1910 miał się odbyć jej staraniem pierwszy w naszym mieście wzlot aeroplanu Bleriota, dokonany przez porucznika Millera. Skutkiem zepsucia się aparatu w dniu 23 kwietnia, wzlot nie doszedł do skutku.

Sporty zimowe znajdowały też uwzględnienie. Jeszcze w roku 1910 zaraz po walnem zgromadzeniu w styczniu 1911 roku zakupiono kilka sanek, których członkowie używali na Sikorniku. Ślizgawkę na rok 1910—11 zorganizował Wydział w ten sposób, że objął kierunek sportowy, dając imię Klubu, nad stawem w Parku Krakowskim, nie obejmując ryzyka, a natomiast zapewniając sobie udział w czystym dochodzie ponad pewną sumę, z góry oznaczoną. Dochodu ten sezon nie przyniósł, ale członkowie mieli ułatwione poświęcania się temu sportowi. Urządzono też match hokejowy na lodzie i przekonano się, że gra ta może w Krakowie znaleźć licznych zwolenników.

W październiku 1911 roku zakontraktował Wydział na dogodnych warunkach najem od miasta ślizgawki w Parku Krakowskim na sezon 1911—1912 i prowadzić ją będzie na rachunek Klubu, licząc, że po należytem urządzeniu dzierżawa ta powinna przynieść wynik korzystny pod względem sportowym i materialnym.

Organizacya sportów.

Najlepsza administracya, albo posiadanie najwybitniejszych nawet reprezentantów w poszczególnych zabawach ruchowych, nie zdobędzie Klubowi imienia towarzystwa sportowego wzorowo zorganizowanego, jeżeli nie zaprowadzi się pewnych norm według wymogów współczesnego sportu. U nas normy te są tem potrzebniejsze, że sportem zajmuje się w przeważnej mierze młodzież szkolna, potrzebująca kierunku nieustannego, zarówno pod sportowym jak towarzyskim względem.

Czynione dotychczas, przez dwa ubiegłe lata próby, nie mogły odnosić skutku, znowu dla tej przeszkody, którą wymieniał musiało tylokrotnie niniejsze sprawozdanie: dla braku własnego placu sportowego. O kierunku i nadzorze nie można było marzyć, w dotychczasowych warunkach, gdy dla kilkudziesięciu osób, które w ciągu jednego południa poświęcić chciały zabawom ruchowym parę godzin, Wydział miał do dyspozycyi ciasną szatnię o kilkunastu metrach kwadratowych powierzchni, gdy po pospiesznem przebraniu się młodzież pędziła na otwarte Błonia, aby odbywać ćwiczenia, niejednokrotnie w sąsiedztwie bardzo niewłaściwych żywiołów. W tych warunkach nie mogło być mowy o zwykłej czystości i higienie, a tembardziej o porządku, karności i organizacyi sportowej.

W nowym okresie, w który Klub wchodzi, zmieni się to zasadniczo i głównem staraniem nowego Wydziału stanie się niewątpliwie obmyślenie i wydanie przepisów, jak najmniej swobodę młodzieży krępujących, a przecież nakładających na nią pewne karby, dyktowane względami ducha sportowego i obyczajności towarzyskiej. Do przeprowadzenia tych przepisów niezbędnem będzie, aby wstęp do parku sportowego »Cracovii« mieli tylko ci, którzy do tego mają

prawo: członkowie i uczestnicy za okazaniem legitymacyi, publiczność poza klubowa tylko po nabyciu biletu wstępu. Dalej dla utrzymania porządku a równocześnie dla skutecznego osiągnięcia celów klubu, potrzebnem będzie przyjmowanie na uczestników tylko tych uczniów szkół średnich, którzy jakkolwiek sport w łonie klubu rzeczywiście uprawiają. Wydział i jego organa przygotowane być muszą na pewne trudności w przeprowadzeniu tego planu, jednak nie ulega wątpliwości, że nasza młodzież w swym własnym moralnym interesie szybko w nowe stosunki się włoży.

Ważnym czynnikiem, dającym gwarancję zaprowadzenia u nas organizacyi ćwiczeń sportowych na wzór zagranicznych, będzie instruktor, którego Wydział zaangażował na lat trzy poczynawszy od 1. marca 1912 r. Jest nim p. Franciszek Koźeluh, który w miesiącach letnich 1911 r. pełnił na próbie funkcję trenera tenisa i footballu; funkcję tę spełniał on dotychczas od kilku lat w »Deutscher Fussball Club« w Pradze, poprzednio w »Slavii« praskiej. Według kontraktu, do obowiązków jego należeć będzie zarząd szatnią i przyborami, dalej lekcje gry w tenis na rachunek Klubu, wreszcie podzielenie członków i uczestników grających w piłkę nożną na drużyny i odbywanie z nimi ćwiczeń w dniach i godzinach oznaczonych. Według poczynionych doświadczeń, osoba p. Koźeluha daje pełną gwarancję, że obowiązki swoje wykona umiejętnie, z energią i taktem.

Nadmienić należy, że zanim Wydział nawiązał stosunki z p. Koźeluhem, już dokładał starań o racjonalną organizację zabaw ruchowych. Jeszcze 26. lutego 1910 r. zapadła uchwała, by prosić członków I drużyny footballowej, aby kolejno codziennie pełnili nadzór nad grą i zachowaniem się młodszych drużyn. Zamiar ten, mimo chętniej gotowości członków I. drużyny nie dał się przeprowadzić i Wydział przyszedł do przekonania, że niezbędne jest pozyskanie stałej fachowej siły. Przez parę miesięcy nawiązano rokowania z Anglią, ale okazało się, że instruktor angielski wymagałby wynagrodzenia ponad zasoby finansowe Klubu.

Dary.

W ubiegłych dwóch latach szereg osób ofiarami dobrowolnemi na różne cele i w różnej formie okazywało życzliwość dla Klubu.

Na pierwszym miejscu należy wymienić imponującą akcyę p. Kazimierza Jurjewicza, który stał się największym dobroczyńcą Klubu, zebrawszy na wydatki przyszłego placu sportowego kwotę 8.200. Spis ofiarodawców ogłoszony będzie w sprawozdaniu przyszłorocznem, gdy suma wpłynie do kasy Klubu.

Na »fundusz instrukcyjny«, dla zaangażowania na próbę trenera, złożyli pp.: protektor Eksc. Antoni hr. Wodzicki 200 koron, pp. Dr Brudzewski, prezes Kopernicki i wiceprezes Rutkowski po 100 koron. Prezes zamiast daru dla I. drużyny na pamiątkę zaliczenia jej do pierwszoklasowych, złożył 100 koron.

Protektor Klubu Eksc. Wodzicki ofiarował na pamiątkę matchu z Krykieternami nagrodę wędrowną dla lekkiej atletyki, na pamiątkę matchu z drużyną Warszawskiego Koła Sportowego nagrodę tennisową, obie wartości po 100 koron.

Przybory sportowe ofiarowali Klubowi: p. Roman Drobner wartości 107 K., inż. Emil Retinger wartości 120 K., p. Józef Rudnicki wartości do 100 K. Do ozdobienia ścian lokalu klubowego ofiarowali obrazki i fotografie pp.: Calder, Radwanek i Skibka; p. Bol. Macudziński ofiarował ozdobne albumy z fotografiami matchów »Cracovii«. Sztandarki upominkowe w swoich barwach ofiarowali »Slavia morawska« i Deutscher Fussball Club« w Pradze.

Radą i pomocą bezinteresowną spieszyli Wydziałowi liczni członkowie. Wymienimy tylko najzasłużeńszych: P. architekt Franciszek Mączyński opracował plan altany na placach tenisowych a w końcu października przystąpił do projektów budynków, w parku sportowym. P. inżynier prof. Tadeusz Niedzielski wykonał zdjęcia niwelacyjne w tym parku i opracowuje cały projekt. P. adwokat Dr Tadeusz Zakrzewski ułożył kontrakt z Konwentem PP. Norbertanek.

Rachunek obrotu kasowego

za czas od 1 listopada 1910 r. do 30 października 1911 r.

	Przychód.	Rozchód.
	Koron	Koron
Listopad	968·20	1.352·18
Grudzień	175·70	273·78
Styczeń	383·80	190·98
Luty	241·10	311·21
Marzec	247·70	299·40
Kwiecień	8.286·15	7.263·25
Maj	10.688·37	6.600·60
Czerwiec	6.938·26	8.983·06
Lipiec	627·90	1.660·64
Sierpień	328·00	1.370·96
Wrzesień	3.917·56	4.048·60
Październik	3.789·49	3.430·72
Razem	36.592·23	35.785·38

Przychody 36.592·23 Kor.

Rozchody 35.785·38 „

Dochód : 806·85 Kor.

Zestawił :

Julian Sudolski.

Skarbnik :

Prof. Jan Stach.

Komisya rewizyjna :

Dr Rudolf Beres, Dr Wincenty Kwaszyc.

Obrót kasowy według działów.

		Przychód.	Rozchód.	Saldo dodatnie — ujemne.	
		Koron	Koron	Koron	Koron
R-k	Footballu	30.483·29	28.729·92	1.753·37	—
„	Tennisu	2.706·59	3.590·24	—	883·65
„	Człon. i uczestnik.	2.143·50	36·85	2.106·65	—
„	Legitym. i oznak	221·70	173·30	48·40	—
„	Administracyi	101·00	3.203·59	—	3.102·59
„	Sportu zimowego	27·30	23·60	3·70	—
„	Inwentarza	40·00	27·88	12·12	—
„	Spłat za przybory	147·10	—	147·10	—
„	Spłat dług. z r. 1909	8·50	—	8·50	—
„	Darów	713·25	—	713·25	—
Razem		36.592·23	35.785·38	4.793·09	3.986·24

Saldo dodatnie 4.793·09 Kor.

Saldo ujemne 3.986·24 „

Czysta pozostałość: 806·85 Kor.

Zestawił:

Julian Sudolski.

Skarbnik:

Prof. Jan Stach.

Komisya rewizyjna:

Dr Rudolf Beres, Dr Wincenty Kwaszyc.

Bilans Klubu Sportowego „Cracovia” w Krakowie

w dniu 31 października 1911 roku.

STAN CZYNNY.

	Koron
Fundusz boiskowy	2.000.—
Gotówka	1.506.43
‰ ‰ w Banku Galic.	47.—
‰ ‰ w Pow. Kasie Oszczędności	7.17
Wierzytelności u Członk. z r. 1909	77.47
Wierzytel. u Członk. za przybory	351.15
Inwentarz	1.362.20
Pawilon	1.500.—
Razem . . .	6.851.42

STAN BIERNY.

	Koron
Dostawcy budowlani	1.165.—
Firma »Auto«	691.83
Magistrowi reszta za tenis	250.—
Saldo	4.744.59
Razem . . .	6.851.42

Zestawił:

Julian Sudolski.

Komisya rewizyjna:

Dr Rudolf Beres, Dr Wincenty Kwaszyc.

Skarbnik:

prof. Jan Stach.

SPIS CZŁONKÓW K. S. „CRACOVIA“ W ROKU 1911.

(Gwiazdka oznacza zaległości w składkach).

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY.

Dr Tadeusz Bednarski, adwokat
Dr Karol Brudzewski, lekarz
Hilary hr. Bniński, właśc. dóbr
Stanisław Cyganiewicz, właśc. real.
Dr Wiktor Czermak, prof. Uniw.
Jan hr. Homętowski, właśc. dóbr
Paweł hr. Dzieduszycki, właśc. dóbr
Dr Stanisław Dobrowolski, prof. Uniw.
Dr Maryan Eiger
Leon Holzer, kupiec
Dr Stefan Horoszkiewicz, prof. Uniw.
Dr Stanisław Jaugustyn, lekarz
Kazimierz Jurjewicz, właśc. dóbr
Stanisław Kopernicki, red. »Czasu«
Leopold Karolla, budowniczy
Adam Kirchmayer, właśc. fabryki
Franciszek Mączyński, architekt
Dr Zygmunt Marek, adwokat
Marya Morzycka, właśc. dóbr
Dominik hr. Potocki, właśc. dóbr
Karol hr. Raczyński, właśc. dóbr

Emil Retinger, inżynier
Dr Jan Rozwadowski, prof. Uniw.
Onufry Ryłski, właśc. dóbr
Leon Ryłski, właśc. dóbr
Dr Maksymilian Rutkowski, prof. Uniw.
Wilhelm Ripper, właśc. realności
Dr Adam Rydel, lekarz
Marya Retingerowa, właśc. realności
Franciszek ks. Radziwiłł, właśc. dóbr
Rudolf Starzewski, redaktor »Czasu«
Egon hr. Starzyński, właśc. dóbr
Hr. Szembek
Henryk Szatkowski, Dyr. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń
Dr Henryk Szarski, wiceprez. m. Krak.
Dr Michał Seńkowski, docent Uniw.
Arnold Weissmann, kupiec
Ignacy Zakrzewski, przemysłowiec
Dr Adam hr. Żółkowski, docent Uniw.
Ludwik Żeleński
Tadeusz Żuk-Skarszewski, właśc. dóbr

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI.

Aleksander Ameisen, słuch. med. *
Joan Aithen, nauczycielka *
Helena April *
Ernest Ader *

Dr Ema Aderowa, żona dyr. banku
Wolf Anisfeld, słuch. filozofii
Franciszek Boczański, przemysłowiec
Lesław Boroński, urz. Banku Związk.

Dr Rudolf Beres, w. sekretarz Izby
handlowej
Władysław Bartł, słuch. praw
Edward Bobulski, urz. Kasy Chorych
w Podgórzu *
Dr Jan Bielawski, prof. gimnazyalny
Marya Beaupré
Dr Eugenia Baderowa, żona adwokata
Stanisław Brochocki, słuch. agronomii
Bogusław Butrymowicz, prof. gimnaz.
Kazimierz Borelowski, słuch. filoz. *
Wincenty Borelowski, kupiec
Władysław Bogacki, właśc. real. *
Stanisław Bałanda, słuch. praw *
Leopold Brozdowski, słuch. praw *
Bolesław Bachner *
Jakób Berger, przemysłowiec
Julia Baranowska, nauczycielka
William Calder, nauczyciel
Kazimierz Czasz, słuch. praw *
Stanisław Czasz, słuch. praw *
Adam Czunko, architekt
Dr Stanisław Ciechomski, sekr. magist.
Dr Franciszek Cetnarowski, lekarz
Władysław Dobija, słuch. praw *
Stanisław Drobner, kupiec
Leon Dębicki, rygor. praw *
Jan Dültz, słuch. praw
Dr Tadeusz Dziurzyński, sędzia
Gwido Dankiewicz, słuch. filoz. *
Adam Dziurzyński, słuch. filozofii
Fryderyk Ebert, właśc. księgarńi
Dr Maurycy Epstein, lekarz *
Wilhelm Ehrlich, właśc. realności
Wilhelm Ehrlich, słuch. med.
Bertold Ehrlich, rygor. praw
Kazimierz Filipkiewicz, słuch. med.
Wilhelm Fränkel, słuch. praw *
Alfred Friedecker, urzędnik Banku
»Merkur«
Maksymilian Friedrich, urzędnik Kasy
Chorych *

Włodzimierz Fok, słuch. praw *
Józef Figwa, prof. gimn. /ⁿ
Henryk Friedman, słuch. praw *
Mina Ehrepreisowa, żona dyr. fabr.
Wacław Grabowski, słuch. praw
Antoni Gawędzki, słuch. inżynierii *
Augustyn Grzubezyk, słuch. praw *
Władysław Gostyński, urzędnik Tow.
Wzajemnych Ubezpieczeń
Henryk Goldfinger, urz. prywatny *
Karol Górski, słuch. praw *
Adam Gustawski, słuch. agronomii
Dr Michał Grünspan
Ludwik Grabczak, słuch. med. *
Józef Grossinger, słuch. praw
Marcin Gołąb, prof. gimn. III.
Antoni Guratowski, urz. kolei państw.
Dr Stanisław Gulkowski, komis. pol.
Zygmunt Horowitz, słuch. praw *
Julian Hirschthal *
Alina Hanówna, słuch. Uniw. Jag. *
Berta Handowa, żona inżyniera
Dr Maksymilian Heilpern
Apolinary Horwath, kasyer P. K. O.
Stanisława Jaugustynówna
Franciszek Jachieć, słuch. praw *
Józef Jaworzyński, urzędnik Banku
austro-węgierskiego
Edward Jaworzyński, słuch. inżyn.
Eugeniusz Jachieć, urz. poczt. *
Władysław Jakubowski, urz. K. O. *
Anna Jakubowska, słuch. U. J.
Jan Walery Jaworski, słuch. praw *
Ignacy Bolesław Jurski, inżynier *
Mieczysław Jarosz, urzęd. Towarzy-
stwa Wzajemnego Kredytu.
Dr Zdzisław Jachimowski, doc. U. J. *
Tomasz Jełowicki, słuch. praw
Teofil Janikowski, urzędnik magistr.
Antoni Igieliński, słuch. filozofii
Dr Józef Jasiński, lekarz
Karol Just

Edward Kollesa, kupiec *

Czesław Kowalski, słuch. inżyn. *

Piotr Król, inżynier *

Józef Kirsch, słuch. praw *

Karol Keh, słuch. med. *

Zygmunt Klemensiewicz, poseł do Rady państwa *

Michał Kornhäuser, słuch. praw *

Jan Konopka, słuch. agronomii *

Emil Klug, urzędnik Banku Związk.

Marcela Krongold

Franciszek Kostecki *

Dr Wincenty Kwaszye, kasyer Banku Galicyjskiego

Jan Kaczyński, inżynier *

Gustawa Kornhäuser, żona lek. pułk. *

Dr Kazimierz Krzysztoń, lekarz *

Ferdynand Kellner *

Maryan Kornhäuser, słuch. praw

Jérôme Krug, słuch. praw

Marya Kohn, żona wł. agenc. handl.

Aleksander Karcz, red. N. Reformy

Wojciech Kunicki, słuch. U. J.

Zygmunt Kijak, słuch. inżynieryi

Jan Kowalski, urz. Tow. Wzaj. Ubezp.

Józef Lustgarten, słuch. praw

Alfred Lustgarten, słuch. praw *

Henryk Löwenkron, słuch. praw *

Gustaw Leśniorski, prof. gimn.

Dr Zygmunt Liliental, lekarz

Jan Lieber, słuch. praw *

Dr Artur Lustgarten, kand. adw.

Aleksander Litwinowicz, inżynier

Dr Edward Laub, adwokat

Jerzy Leszczyński, art. teatru miejsk.

Jan Lahner, kupiec

Dr Aleksander Lauer, lekarz

Dr Adam Łobaczewski, lekarz

Stefan Łapiński, słuch. praw *

Józef Łapicki, słuch. praw *

Bernard Miller, słuch. praw

Bogumił Miller, słuch. praw

Stefan Miziewicz, dyr. Kasy Oszczędności w Podgórzu

Zygmunt Markiewicz, słuch. praw *

Zygmunt Messer, słuch. praw *

Leopold Margulies, słuch. praw *

Kazimierz Miąsik, słuch. praw *

Zofia Maryewska, właśc. realn.

Marya Malczewska, właśc. realn. *

Maksymilian Margulies, słuch. praw. *

Kazimierz Miaskowski, urz. poczt. *

Tadeusz Muszyński, słuch. praw *

Ludwik Munk, inżynier *

Jan Michalik, właśc. realn., kupiec

Izabela Michalik, właśc. realn.

Izydor Markheim, mag. farm. *

Kazimierz Mostowski, słuch. praw *

Zygmunt Matusiński, słuch. praw *

Maryan Matusiński, art. dram.

Władysław Mayer, inżynier

Antoni Mazanowski, słuch. praw

Dr Leon Mirtenbaum, lekarz

Stanisław Mandelbaum, słuch. praw.

Dr Julian Nowak, prof. Uniw. Jag.

Dr Julian Nowotny, prof. Uniw. Jag.

Witold Noskowski, red. »Czasu«

Stanisław Niedźwiedzki, słuch. med.

Tadeusz Niedzielski, inżynier

Jan Noworolski, właśc. cukierni

Stanisław Ottmann *

Adam Obrubański, słuch. filozof. *

Feliks Nowotny, naczelnik straży pożarnej miejskiej

Zygmunt Probulski, inżynier

Edward Puder, słuch. filozofii *

Tadeusz Prażmowski, słuch. praw. *

Stanisław Porębski, kupiec

Mieczysław Pollak, słuch. praw

Henryk Prażmowski, słuch. agron. *

Leopold Poleński, art. dram. *

Stefan Pizło, słuch. med. *

Adela Poznańska *

Stanisław Pindelski, słuch. praw. *

- Dr Wilhelm Piepes, lekarz
 Bronisław Pierzchała, koncep. kolei państwowej
 Kazimierz Południowski, sł. praw. *
 Dr Wiktor Peiper *
 Jan Pryziński, prof. gimn.
 Idalia Pawlikowska, właśc. realn.
 Joachim Rittermann, kupiec
 Juliusz Retinger, redaktor *
 Alfred Radwanek, urz. mag. *
 Dr Roman Rothirsch, konc. adw.
 Roman Rynarzewski, słuch. inż.
 Tadeusz Rudnicki, kupiec
 Jadwiga Ripperowa, właśc. realn. *
 Bolesław Raczek, słuch. praw
 Gustaw Rogalski, nauczyciel
 Stanisław Rouppert, słuch. praw
 Zygmunt Rothwein, słuch. praw *
 Jan Rożankowski, słuch. praw *
 Władysław hr. Rostworowski, wł. dóbr
 Gustawa Rajchmanowa, żona adw.
 Stanisław Romer, urz. Tow. Wz. U.
 Stanisław Szeligowski, słuch. praw *
 Marya Szeligowska
 Stanisław Suski, słuch. praw
 Lola Schmidlingowa, żona lek. *
 Jan Stach, prof. gimn.
 Ludwik Sobański, słuch. agronomii
 Irena Sobeska *
 Dr Michał Sobeski, docent U. J. *
 Marceli Skibka, inżynier
 Franciszek Studencki, urz. Banku Związkowego Wiedeńskiego
 Stefan Strojcki, słuch. med. *
 Dr Jan Starzewski, radca skarbu
 Ottmar Schmidt, urz. Banku Związk.
 Mieczysław Solecki *
 Joanna Stryjeńska
 Leokadya Stryjeńska
 Franciszek Sauer, słuch. inżynierii
 Władysław Szwece, właśc. dóbr
 Zygmunt Sobański, słuch. U. e.
 Teodor Stach, prof. gimn.
 Mieczysław Schächter, słuch. praw *
 Jan Sroczyński, słuch. praw *
 Irma Syrop, żona lekarza *
 Dr Edmund Stolla, urz. kolei państw.
 Maks Taffet, urzędnik banku *
 Dr Stanisław Turowski, prof. gim.
 Dr Paweł Stonawski, właśc. dóbr
 Dr Władysław Stawowczyk, auskult. Sądu wyższego
 Antoni Siemaszko, art. teatru miejsk.
 Zdzisław Tranda, redaktor »Nowości Illustrowanych« *
 Władysław Turowicz, słuch. praw *
 Elżbieta Udrycka, właśc. pensjonatu
 Dr Max Vasmer *
 Wacław Wojakowski, słuch. praw
 Adam Walczak, słuch. inżynierii *
 Jakób Weinberger *
 Aniela Wojewska, nauczycielka
 Bolesław Wołoszynowski, sł. med. *
 Dr Zygmunt Wachtel, lekarz
 Adam Wiegner sł. fil. *
 Edward Wojciechowski, słuch. praw *
 Kazimierz Wileczyński, technik *
 Feliks Winkler, słuch. praw
 Władysław Wileczyński, budown. *
 Dr Tadeusz Wołkowiecki, sędzia *
 Janina Zarzycka, art. teatru miejsk. *
 Dr Wacław Zakrzewski, lekarz
 Zdzisław Zabielski, słuch. praw *

